№ 121 Białystok Czerwca 1923 Niedziela CENA 700 Mk. Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 63.

PRENUMERATA: bez odn. miies. 18.000 mk., z odn.—20.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranicz. linii okretowo 100% drożei. Cyfrowe i bil anse o 50 procent drożei. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożei. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w k ronice podlegają opłacie.

Nowy premjer -- p. Witos -- wygłosił w Sejmie i w Senacie mowę programową

Nie różni się ona od mów programowych wszystkich dotychczasowych premjerów

Zawiera słodkie obietnice

(Od warszawskiego korespondenta).

(wat). Prezes ministrów, p. Wincenty Witos, złożył wczoraj w Sejmie i Senacie deklaracje programową swojego rządu.

Przemówienie, odczytane z niezwykłą swadą, wywołało uznanie na prawicy, entuzjazm wśród klubu witosowców. Inne ugrupowania sejmowe wysłuchały zapowiedzi rozsnutych z objawami wesołości. Zwłaszcza stosunek premjera do problemu eksportowego, był kilkakrotnie tematem wykrzykników i zapytań naglących.

Bagatelizowanie przyrzeczeń rządu, ośmieszanie ich i sprowadzanie do mianownika ujemnego, jest starodawnem prawem każdej opozycji. Sposób to najłatwiejszy, a efekt niezawodny.

Przemówienie programowe celne, bo krótkie

W rzeczy samej deklaracja p. Witosa budzić mogła jedynie tę głębszą refleksją, iż wszystko na świecie jest zmienne i płynne, a tylko przemówienie każdorazowego szefa rządu w Polsce, jest od czasów Paderewskiego wiecznie to samo. A więc traktat wersalski, mocarstwa sprzymierzone, reforma administracji, redukcja urzędów i urzędników, równowaga budżetowa, poprawa marki, wreszcie wolność, równość, sprawiedliwość... Pan Witos oparł na tych niezawodnych argumentach przemówienie miłe, bo krótkie.

Podajemy je w najistotniejszych ustępach:

Exposé

Prezes Rady ministrów p. Witos: Rząd, który ma zaszczyt dzisiaj przedstawić się Wysokiej Izbie, opiera się na zaufaniu stronnictw, które postanowiły powierzyć temu rządowi realizację określonego programu. W oparciu o to zaufanie, rząd widzi urzeczywistnienie demokratycznej zasady parlamentaryzmu, a zarazem czerpać zeń będzie siłę do istotnego przeprowadzenia zadań, jakich się podejmuje.

Bez odpowiedzialności niemożna

W ten sposób zostanie usunięta ujemna cecha rządów pozaparlamentarnych, za które nikt nie ponosił wyraźnie odpowiedzialności i co rządowi musiało utrudnić stałą i systematyczną pracę.

Pomimo, że podstawą rządu jest zaufanie wszystkich stronnictw, rząd stoi na stanowisku ogólno - państwowem, nie uważając się wcale za rząd partyjny; pomimo zaś, że opartym jest na większości polskiej, dalekim jest od myśli prowadzenia polityki szowinizmu w stosunku do mniejszości narodowych. Rząd wie, że całe społeczeństwo domaga się wielkim głosem porządku, spokoju, wierząc, że jedynie one mogą zapewnić normalny rozwój Rzeczypospolitej.

Precz z terrorem!

Dlatego rząd — stojąc ściśle na stanowisku konstytucji i praworządności na niej opartej, nie będzie tolerował żadnych nielegalnych organizacyj, któreby miały na celu rozstrzyganie siłą doniosłych problemów państwowych lub chciały zastąpić walkę polityczną stronnictw i opinji publicznej, prowadzoną w ramach konstytucyjnych, próbami terroru. (Pos. Thugutt: Zwróć się pan do tamtej strony!)

Pokój

W zakresie polityki zagranicznej rząd kroczyć będzie wypróbowaną już drogą pokojowego współżycia z sąsiadami, stojąc równocześnie na straży suwerenności i interesów państwa.

Punktem wyjścia dla polskiej polityki zagranicznej jest klęska światowej wojnie zwycięskiej światowej wojnie zwycięstwo mocarstw sprzymierzonych nad państwami centralnemi, a szczególnie nad Niemcami, położyło podwaliny zjednoczenia i niepodległości naszej ojczyzny. (Głos na lewicy: A Seyda daje gwarancje!) W ciągu kilku lat, które upłynęły od traktatu wersalskiego, pogłębiły się i umocniły stosunki wzajemne między Polską a wielkiemi demokracjami zachodu. Szczególnie zacieśniły się węzły naszych stosunków z Francją — a niedawny pobyt marszałka Foch'a w Polsce stał się żywym wyrazem konsekwentnej i realnej współpracy Polski i Francji.

Gdańsk

Omawiając stosunek Polski do państw innych, prezes ministrów zaznaczył w szczególności, że wobec wolnego miasta Gdańska rząd użyje wszystkich środków, aby zniewolić władze tego miasta do ścisłego dopełnienia wszystkich obowiązków w stosunku do Polski, traktatem wersalskim na Gdańsk nałożonych. (Oklaski u piastowców i na prawicy). Polska, jak musi być panią swoich, odwiecznie polskich ziem zachodnich, tak musi mieć wolny dostęp do Bałtyku w pełnem znaczeniu tego słowa.

Siła zbrojna

Rząd uczyni wszystko, aby bez narażenia na szwank sanacji skarbu utrzymać siłę zbrojną państwa na odpowiednim poziomie i do uniezależnienia przemysłu wojennego od zagranicy tak, aby zaopatrzenie wojska mogło być przeprowadzone przez własny przemysł rodzimy.

W granicach możliwości

W zakresie administracji domagać się będzie od swych organów szczerze obywatelskiego i rzeczowego traktowania całej ludności i okaże pewne zrozumienie dla potrzeb pracowników państwowych w granicach możliwości skarbowych. (Wesołość na lewicy).

Piękne dążenia

W dziedzinie skarbowości pozostanie naczelnem dążeniem rządu uzyskanie istotnej równowagi budżetu. Celem zniesienia zbytecznych urzędów i racjonalnej redukcji nadmiernej ilości pracowników oraz uchylenia zbytecznych wydatków rzeczowych, zostanie ustanowiony osobny komisarz rządowy z szerokiemi prawami. (Różne okrzyki na lewicy i wesołość).

Precz z drożyzną

oraz przez zabezpieczenie zaopatrzenia rynku w podaż zboża, będzie się starał rząd powstrzymać wzrost drożyzny. Jednocześnie rząd zwalczać będzie

(Dok. na 2 str.)

ku dnia 26 maja w sprawie cys spekulacje i lichwę drożyźnianą. (Wesołość i okrzyk: Przez wywóz zagranicę! Ironicznie: Brawo, brawo!)

Ojciec rękodzieł

W dziedzinie przemysłu i handlu rząd będzie się przeciwstawiał wszelkim wybujałym i nieuzasadnionym roszczeniom prywatnych osób czy organizacyj i w dziedzinie niepomiernych zysków. Ze szczególniejszą może, niż dotąd, troską i pieczołowitością rząd zajmie się kwestją drobnego przemysłu i handlu oraz rękodzieła. (Głos: „Rozwój"!)

Paskarze wiejscy

Rozwój rolnictwa jako podstawy sił gospodarczych narodu dozna szczególniejszej opieki i pomocy ze strony państwa.

Co w lasach?

W dziedzinie gospodarki leśnej (wielka wesołość na lewicy) zadaniem rządu będzie rozciągnięcie ścisłego nadzoru nad gospodarką w lasach prywatnych i państwowych i naprawienie szkód, jakie zostały wyrządzone wskutek rabunkowej eksploatacji (pos. Putek i inne głosy: Słusznie!) oraz stanowcze przestrzeganie obowiązkowego zalesienia zajętych obszarów. Dla ochrony od tej rabunkowej eksploatacji rząd nie cofnie się w razie potrzeby przed wydaniem zakazu wywozu drzewa zagranicę. Prócz tego wyda rząd zarządzenia celem zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe (Głos: A jak będzie z wywozem świń? Głos inny: Nie mówi się o rzeczach nieprzyjemnych.

Reforma rolna

Rząd podejmie niezwłocznie prace, zmierzające do usunięcia wszelkich przeszkód, jakie dotąd stały na drodze urzeczywistnienia reformy rolnej.

Rząd zastrzega sobie zgłoszenie do projektów poprzedniego rządu zmian, umożliwiających bardziej celowe i stanowcze załatwienie sprawy.

Dotyczy to w szczególności uproszczenia procedury wykonawczej, zagwarantowania minimalnej ilości obszarów podlegających parcelacji, która wynosić winna conajmniej 400 rys. morgów rocznie, oraz realizowania ustawy o daninie lasowej.

Mniejszościom narodowym zbuduje szkolnictwo

Po omówieniu potrzeb kolejnictwa, prezes ministrów zapewnia, że w dziedzinie szkolnictwa rząd uwzględniać będzie potrzeby i słuszne wymagania mniejszości narodowych.

Śliczne więzienia

Stan więziennictwa wymaga poprawy i ujednostajnienia systemu administracji, w którym zaznaczają się jeszcze znaczne różnice dzielnicowe. Niebawem będzie Sejmowi przedstawiony projekt jednolitej ustawy więziennej dla całego państwa. (Głos: Wy całe państwo zrobicie więzieniem!)

I to wszystko będzie od jutra

Jeżeli na przeszkodzie wzmożenia produkcji krajowej będą stały pewne trudności ekonomiczne i gospodarcze, to starać się będzie usunąć te przyczyny, lecz nie kosztem obniżenia warunków materjalnej i społecznej egzystencji mas robotniczych.

To są zasady, któremi rząd zamierza się kierować w wykonaniu powierzonego mu zadania, które służy jaśniejszej przyszłości i dobru całej ludzkości.

Po mowie premjera marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne posiedzenie na *jutro, sobotę, godz. 10 rano.* Na porządku dziennym dyskusja nad exposé prezesa Rady ministrów.

———:———

W Senacie

P. Witos powtórzył to co powiedział w Sejmie

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj w Senacie, po przyjęciu kilku ustaw uchwalonych przez Sejm, wysłuchano exposé p. Witosa.

Premjer „ludowy"

„Rządowcom" się podobał

Opozycja mu dogaduje

A pewien poseł -- o zgrozo -- ozwał się o p. Witosie uszczypliwie

(Od warszawskiego korespondenta).

(l). Prezes Rady ministrów, p. Witos, odczytał deklarację rządową nadspodziewanie szybko — exposé trwało zaledwie 38 minut.

O godz. 2-ej po poł. Sejm „urzędował" już w bufecie.

Oczywiście w wolnych od jedzenia chwilach komentowano przemówienie nowego szefa rządu.

Prawica i centrum, słusznie dumne ze swego przywódcy, zgodnym chórem podziwiały jasność, jędrność i zwięzłość przemówienia.

— Świetnie...

— Doskonale...

— Znakomicie... — padało raz po raz od stołów, przy których zasiedli posłowie „rządowi".

Wręcz przeciwnie na całej lewicy. Rozpatrują, komentują, rozstrząsają, przekonywują. A wszystkie głosy potępiają premjera:

— Wyświechtane frazesy o drożyźnie, oszczędnościach i t. d. Słyszeliśmy to już do znudzenia.

— ...Jak z nut — poważnie twierdzi ktoś z niedawnych przyjaciół p. Witosa.

— Uwierzyłbym we wszystkie piękne obietnice, gdyby to powiedział kto inny...

Kto ma z nich rację?

Straszliwy huragan

Spustoszenia na linji Herby-Częstochowa

(Telefonem z Warszawy).

W południowo - zachodniej części Polski szalał wczoraj huragan, połączony z ulewnym deszczem.

Huragan ten dał się szczególnie we znaki linjom kolejowym, torom i urządzeniom stacyjnym, niszcząc je w wielu punktach i czyniąc nieużytecznemi na przeciąg kilku dni.

Na odcinku Stradom Ostrowy (tor Herby—Kielce) w pobliżu przystanka Gnaszyn.

został zerwany most,

skutkiem czego ruch towarowy na tej linji jest wstrzymany. Komunikacja pasażerska odbywa się z przesiadaniem.

Niemniej poważne szkody powstały na linji Częstochowa — Kielce (odcinek Koniecpol — Złoty Potok), gdzie tor uległ podmyciu na dłuższej przestrzeni. Ruch pociągów został tam przerwany całkowicie. Naprawa torów potrwa przynajmniej 5 dni.

Wskutek gwałtownej ulewy z zagłębia węglowego linja przy kopalni „Juljusz" została także podmyta.

Na szlaku Posnań — Myszków pod Piotrkowem gwałtowna ulewa podmyła lewy tor. Ruch pociągów towarowych i osobowych odbywa się w obie strony po jednym tylko torze.

Na szlaku Zwadryń — Nowy Sącz, w pobliżu Żywca, wezbrane potoki wody podmyły koryto rzeki Pewelka, biegnące wzdłuż toru kolejowego. Skutkiem tego zagrożony został przyczółek mostu kolejowego na przestrzeni 16 metrów.

Z obawy, że fundament przyczółka jest także podmyty ruch towarowy został wstrzymany. Pociągi osobowe dochodzą do mostu z obu stron, publiczność zaś przebywa ten odcinek pieszo.

Naprawa brzegów w toku.

W całem zagłębiu silne deszcze i burze, utrudniające prace dokoła naprawy.

GIEŁDA

WARSZAWSKA

Notowania oficjalne

Akcje słabiej, waluty mocno.

GOTÓWKA.

Dolary St. Zjedn. 54500.

DEWIZY

Marki niem. 68.
New-York 54250.
Belgja 3050.
Londyn 252000.
Paryż 3540.
Praga 1630.
Szwajcarja 9830.
Wiedeń 76.
Włochy 2575.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1700.

AKCJE.

Bank Dyak. Warsz. 240, 255.
Bank Handl. 340, 325.
Bank dla Handl. i przem. 80, 83.
Bank Kredytowy 75, 50, 80.
Bank Przem. w Warsz. 50, 45.
Bank Przem. w Lwowie, 15½, 14.
Bank Zachodni 370, 380.
Bank Ziem. Kred. we Lwowie 17.
Bank Zw. Sp. Zarob 142½, 142.
Bank Związków Ziem. 27½, 32, 40.
Kiewski i Scholtze 115.
Puls 225, 212½.
Chodorów 145, 150, 147½.
Czersk 370, 397, 395.
Częstocice 570, 585, 575.
Gosławice 170, 170, 175.
Mińbałów, 235, 215, 225.
Warsz. Tow. Fab. Cukru 805, 785, 790
„Firley" 56, 53, 60
Przem Drzew. i Handl. 18, 17.
Warsz Tow. Kop. Węgla 480, 465.
Cegielski 48½, 43, 46
Lilpop, Rau i Loew. 57, 52, 521½.
Modrzejów 290, 275.
Ostrowieckie 1 — 4 emisja 270, 255,
5-ta emisja 225, 215, 220.
Rohn i Zieliński 53.
Rudzki 1 — 3 emisja 83, 78½, 80.
„Starachowice" 1—4 em. 250, 245 246
5-ta emisja 226, 220, 228½.
Ursus 2-ga emisja 80.
Pocisk 42, 37½, 39.
Parowóz 88, 90, 87½.
Zieleniewski 362½
„Żyrardów" 5750, 5975, 5900.
B-cia Jabłkowscy 19, 17½, 17½.
War. Tow. Transp. i Żegl. 22, 24, 25.
Spiess 65, 55, 56.
Ćmielów 52.
Haberbusch i Schiele 120, 125, 122½.
Polska Nafta 26, 28½.
Nobel 135, 131.
Lenartowicz B-cia Rylscy 26½, 26, 27
Pustelnik 98, 95,
Siła i Światło 58, 56½, 57.
Spirytus 165.
Eksploatacja Soli Potasowej 115.
Norblin 66, 60, 61.
Trzebinia 62½.

———:———

Miljonówka

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wylosowany został Nr.

2.130.738

P. K. O. w Warszawie.

Królewska para rumuńska niebawem zawita do Polski

Dnia 24 czerwca b. r. w niedziele o godz. 10 m. 30. specjalnym pociągiem ze Lwowa przybędą do Warszawy królestwo rumuńscy.

W podróży dostojnym gościom towarzyszyć będzie minister spraw zagranicznych królestwa Rumunii, p. Bratianu.

Królestwo zamieszkają na Zamku w pokojach królewskich, które — jak to już można było stwierdzić i w czasie wizyty marszałka Focha — przybrały dawny świetny wygląd.

Królestwo rumuńscy zabawią w Polsce kilka dni.

—:-:—

Gen. Sosnkowskiego żegnano na dworcu bardzo serdecznie

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj o godzinie 10 m. 50 na dworcu Głównym zebrał się niemal cały korpus oficerów ministerjum wojny i garnizonu miasta oraz liczne organizacje społeczne, by pożegnać opuszczającego Warszawę b. ministra wojny gen. Sosnkowskiego.

Przemawiali dr. Stefanowski (b. legi.), p. Downaorwicz (P. O. W.), Wacław Sieroszewski, Hawelec i inni.

Gen. Sosnkowski do głębi był wzruszony. Starał się coś przemówić, ale głos uwiązł mu w gardle.

Gdy pociąg ruszył, rozległy się m. in. okrzyki: „Niech żyją twórcy polskiej armji!" „Niech wraca jaknajrychlej!"...

Okrzyki trwały do chwili, aż pociąg zginął w nocnej pomroce.

—:-:—

Coraz więcej robotników znajduje pracę

Według danych głównego Urzędu statystycznego, liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle, wzrosła w dniu 1 maja w porównaniu z dniem 1 kwietnia r. b. o 0,08 proc. W dn. 1 kwietnia w 3014 przedsiębiorstwach, objętych statystyką, było zatrudnionych 367.141 robotników, w dniu zaś 1 maja — 367.440.

Mimo rozpoczęcia sezonu budowlanego, wzrost liczby zatrudnionych robotników w tym przemyśle był stosunkowo mały.

Niebywały wzrost kosztów robocizny sprawił, iż ceny wyrobów polskich zbliżyły się do cen na rynku światowym, a w wielu wypadkach przekroczyły je.

—:—

Kiedy będzie można jechać na robotę do Belgji?

Sprawa emigracji robotników polskich do Belgii przybierze w najbliższym czasie konkretne kształty. Ma być zawarta umowa wstępna z Belgją, na podstawie której pierwsza ekspedycja robotników będzie mogła wyruszyć do Belgii.

Pertraktacje przemysłowców belgijskich (górniczych) z belgijskiemi linjami przewozowemi co do tej ekspedycji próbnej, która obejmie kilkuset robotników, są już w toku.

Strajk w przemyśle cegielnianym

Pracodawcy szukają porozumienia

Po ostatniem oświadczeniu właścicieli cegielni, odrzucającem żądania robotników w Związku przemysłowców nastąpił rozłam.

Część cegielni przystąpiła już do pracy, podnosząc wynagrodzenie robotników zamiast na 18 tysięcy od 1000 cegieł, na 17.000 marek.

Inna część przemysłowców rozpoczęła dzisiaj pertraktacje na własną rękę, bez udziału in spektora, godząc się także na 17 tysięcy od 1000 cegieł.

Pozostałe cegielnie w ilości sześciu — trwają przy propozycji 11500 marek. Do dziś strajkuje około 2 tysięcy robotników.

Opłaty od koncesji na domy bankowe

Są śmiesznie małe wobec lichwiarskich zysków tych spelunek walutowych

Według tymczasowego zestawienia dochodów skarbowych za kwiecień r. b. opłaty od koncesyj na domy bankowe i kantory wymiany wyniosły w tym miesiącu 155.648.573.000 mk., a więc zgóra 3 razy tyle, co w ciągu całego r. z., kiedy opłaty te dały 41.457.452 mk.

—:—

Pisarz i myśliciel polski mówi, jak należy myśleć o filmach fantastycznych

Artykuł Karola Irzykowskiego w miesięczniku „Film Polski"

O fantastycznych dziełach filmowych Wegenera i in. pisali u nas tylko hałaśliwi recenzenci gazetowi—bezkrytyczni i awsze „rozentuziazmowani:: histerycznie.

Oczywiście oni nie potrafili nam dać nic ponad frazesy fałszywe i wyświechtane.

To też miesięcznikowi „Film Polski" (red. Zyndram Mucha) należy się pochwała za zamieszczenie w numerze majowym rozprawki o Wegenerze pióra Karola Irzykowskiego — jedynego człowieka w Polsce, mającego coś do powiedzenia o kinie 1-o oryginalnego, 2-o nowego i 3-o bez blagi.

Czytając te rozprawkę Irzykowskiego, nabiera się pojęcia jakby wyglądała polska literatura kinematograficzna, gdyby się nią zajęli ludzie myślący twórczo i kulturalnie.

Niestety, atmosfera świata — właściwie półświatka — kinematograficznego w Polsce, odstręcza ludzi subtelnych, pozostawiając ten dział sztuki na łasce pajaców i niebieskich ptaków.

W następnym zeszycie „Filmu Polskiego" ma być dokończenie pracy Irzykowskiego, która jest właściwie jedynie fragmentem jego książki o kinie („Istota Kina") — pierwszego dzieła filozoficzno - literackiego o kinematografie w piśmiennictwie nietylko polskiem, ale i europejskiem.

Dodajmy, że nasi sławetni księgarze - wydawcy bynajmniej nie dobijają się o książkę Irzykowskiego.

Jest to oznaka kołtuństwa, uprawianego *con amore*, niejako idealnie, bezinteresownie — kołtuństwa dla kołtuństwa — kołtuństwa, czystego. Albowiem wiadomo przecież, że książki o kinie są kupowane dziś przez różnych snobów z zapałem.

Ale oni się boją, że książką Irzykowskiego jest „zamadra".

Odwagi, panowie handelesy!

Uposażenie posłów, senatorów i marszałków

(Telefonem z Warszawy).

W dniu wczorajszym wypłacono diety pp. posłom i senatorom.

Uposażenie każdego posła i senatora wynosi 3.774.000 mk. miesięcznie.

Marszałkowie otrzymali po 15.096.000 mk.

Wreszcie pięciu wicemarszałków Sejmu i trzech Senatu pobierają półtorakrotne diety, t. j. po 5.661.000 mk.

Do tych sum dojdzie jeszcze dodatek drożyźniany za miesiąc maj.

—:—

Trzeci zjazd młodzieży akademickiej odbył się we Lwowie

W auli uniwersytetu Jana Kazimierza odbyło się otwarcie trzeciego Zjazdu polskiej młodzieży akademickiej.

Na Zjazd przybyło 75 delegatów, reprezentujących miasta Warszawę, Kraków, Wilno, Poznań, Lublin i Gdańsk.

—:—

Nikły wzrost ruchu na kolejach

Na kolejach polskich w ciągu kwietnia przewożono dziennie wagonów: w r. 1923 — 9934; w r. 1922 — 8929; w r. 1921 — 8601.

—:—

Trzy miesiące więzienia dostał za zniesławienie urzędnika

Wydział karny sądu okręgowego w Warszawie skazał na 3 miesiące więzienia reprezentanta linji okrętowej „Royal Mail Stear Peachet Compagny", Lucjana Świerczyńskiego, oskarżonego o rozsiewanie oszczerczych pogłosek o działalności p. Leona Altera, kierownika wydziału w Urzędzie emigracyjnym.

—:—

Zadużo Kohnów

Nawet policja nie może się w nich połapać

Np. Marceli Kohn do Gdańska nie zwiał

Zgodnie z przyrzeczeniem, złożonem policji, siedzi w Warszawie i czeka

W swoim czasie doniesiono policji o tem, że aresztowany wraz z bankierem Stückgoldem i innymi 10 waluciarzami i wypuszczony następnie za zobowiązaniem niewyjazdu z Warszawy p. Marceli Kohn — uciekł.

Policja natychmiast wysłała za nim listy gończe, a pisma wiadomość tę umieściły.

Okazało się jednak, że jest to nieporozumienie, polegające na wielkiej ilości zamieszkałych w Warszawie Kohnów.

Marceli Kohn nie uciekł i jest w Warszawie do dyspozycji policji.

—:-:—

Nowa klęska narodowa w Rosji

Czego nie zdążył zniszczyć Dzierżyński, i Trocki—tego dokona malarja

Według sprawozdania komisarjatu ludowego zdrowia w Rosji, w roku zeszłym zarejestrowano 1,623.000 przypadków malarji.

W r. b. liczba przypadków tej ciężkiej choroby nie zmniejszyła się, w ciągu bowiem pierwszych kilku tygodni r. b. wyniosła 70.719.

To też pierwszy wszechrosyjski kongres w sprawie malarji, który odbył się w Moskwie, uznał, że malarja w chwili obecnej powinna być uważana za jedną z największych klęsk narodowych. Walkę z nią należy potraktować jako zasadniczą sprawę państwową.

Pozatem dowiadujemy się, że dżuma zabrała w Rosji ostatnio 120 ofiar na 124 zachorowań.

Dobrze się stało

że fala dymisji nie ogarnęła policji państwowej

Policja niema nic wspólnego z polityką

Krążące pogłoski o zmianach na najwyższych stanowiskach w policji państwowej, jak się dowiadujemy, nie odpowiadają rzeczywistości. Jak również nieprawdziwą jest kolportowana w mieście wiadomość o ustąpieniu dyrektora departamentu bezpieczeństwa, p. Bilskiego.

Co się tyczy osoby komendanta policji, pułkow. Bayera to rzeczywiście zgłosił on już przed paroma tygodniami prośbę o dymisję na ręce gen. Sikorskiego, lecz dymisja ta nie została wówczas przyjęta.

Żeby ukrócić wojowniczość starej awanturniczej Europy

LOZANNA, 1. 6. (P.A.T.) Komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów zbierze się w Genewie na sesję 4-go czerwca. Sesji tej przypisywane jest znaczenie doniosłe ze względu na udział w niej lorda Cecila członka gabinetu angielskiego, który na tej sesji popierać będzie swoje projekty rozbrojeniowe. Lord Cecil będzie również uczestniczył w charakterze członka rządu brytyjskiego w sesji czerwonej Rady Ligi, gdzie ma wystąpić z wnioskiem wysłania komisji ankietowej do zagłębia Saary.

—:—

Precz ze szwajcarami!

Odwet sowiecki za zabójstwo Worowskiego

MOSKWA, 1. 6. „Sowiet w Niżnim - Nowgorodzie przyjął uchwałę, na mocy której w odwet za zabójstwo Worowskiego żaden obywatel szwajcarski nie będzie dopuszczony do wzięcia udziału w dorocznym jarmarku w tem mieście.

Anglicy zjadają nasze gruszki i jabłka

Czy nie lepiej byłoby im wysyłać gotowe przetwory?

Ale na to trzeba założyć fabryki i suszarnie

LONDYN 1. 6 (PAT). Na tutejszym rynku owocowym daje się zauważyć zapotrzebowanie na owoce z Polski. Prawidłowo zorganizowany eksport owoców z Polski do Anglji ma widoki powodzenia, zwłaszcza eksport jabłek, gruszek i jagód (bil-berrier). Przed wojną pośredniczyli w tym eksporcie kupcy niemieccy, zwłaszcza kupcy z Hamburga. Obecnie kupcy angielscy chcieliby nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe z firmami polskiemi.

—:—

GABINET

Społeczeństwo ludzkie różni się podobno od społeczeństwa wierzącego... zwierzętom.

Podobno!

Albowiem w społeczeństwie czworonogów i ogoniastych rozumu też nie brak.

Rozchodzi się zatym tylko o maniery.

Kiedy władzę obejmuje, przypuśćmy, lis -- rozlega się nieartykułowany ryk i wrzask.

-- Uaaa! -- grzmi lew. — Fedrą, ros szarpię!

-- Sss... -- syczy gąś — protestuję!

-- Gulgulgul -- akompanjują indyki. — owszem, jest nam na razie bardzo przyjemnie...

Koncert zamienia się w nieopisany harmider.

Gatunek: *homo sapiens* -- poczyna sobie inaczej.

Z logiką, właściwą wyłącznie królowi wszelakich stworzeń, zgodnie i nad wyraz słodko -- wypowiadają się optymaci, arystokraci, biurokraci, adwokaci, literaci, dyplomaci:

-- Cudowny, niezaprzeczony, wymarzony, imponujący...

-- Głupi, warcholski, katastroficzny, reakcyjny...

-- Nadzwyczajny, intensywny, uniwersalny, opatrznościowy, trwały, dzielny...

-- Operetkowy, mały, ciasny, reakcyjny...

Słuchając tych zgodnych opinji, potulny obywatel kraju błądnie, chwyta się za pierś w okolicach sercu, i traci przytomności.

Poczym, ocucony po długich zabiegach, stosowanych przez najbliższe otoczenie -- wybucha.

--A niech wszyscy diabli porwą republikański ustrój i rządy parlamentarne.

Ale z kąta odzywa się drżący głos dziadzi.

-- Nie bluźnij, wnuku! W republice głupstwo trwa bardzo krótko.

Koronowane głupstwo jest dziedziczne i ginie tylko przez krew...

Pan.

Wycieczka dziennikarzy rumuńskich

Wkrótce do Polski mają przybyć z wycieczką dziennikarze rumuńscy.

Mają oni poprzedzić przyjazd rumuńskiej pary królewskiej.

—:—

Chętnie wydalibyśmy dla was bankiet na sto nakryć, ale narazie nie mamy jeszcze serwisu Pozatem, wy podobno kradniecie łyżki...

-Rosyjskie dzienniki emigranckie donoszą o fakcie następującym.

Rząd moskiewski zwrócił się do rządu Estonji z zapytaniem, czy może bałtycka eskadra czerwona przybyć z wizytą do Rewla.

Na to estoński prezes ministrów odpowiedział, że estończycy chętnie powitają flotę czerwoną, jednak proszą, ażeby rząd sowiecki przyjął pod uwagę, że według obyczaju międzynarodowego flota wizytująca nie powinna przekraczać liczebnie floty państwa, do którego przybywa, i że Estonja nie posiada dotąd ani jednego statku wojennego.

Listy z podróży

Jaffa — Jerozolima

Nazajutrz po opuszczeniu Port Said'u rano „Carizethia" stanęła u brzegów palestyńskich.

Jaffa nie posiada jeszcze portu; lądowanie jest więc nieco utrudnione, zwłaszcza przy

burzliwem morzu.

Brak portu odbija się fatalnie na życiu ekonomicznem tego kraju, gdyż wszelki tranzyt przechodzi z jednej strony przez kolej bagdadzką z drugiej zaś przez Port Said.

Palestyna

jest jednym z najciekawszych obecnie krajów dzięki sytuacji politycznej i niezwykłemu wprost pomieszaniu kultów, czcigodnych pamiatek i ras ludności.

Nim wyjechałem

do Jerozolimy

zwiedziłem nowe żydowskie miasto — rodzaj przedmieścia Jaffy — Tel Awia. Lat jeszcze pare temu nie było tu ani jednego domu — obecnie jest to najbardziej europejskie miejsce na całym wybrzeżu

Azji Mniejszej.

Są tu domy wielopiętrowe, kawiarnie, chodniki, elektryczność i nazwisko to jest równie brzydkie, jak kurort niemiecki. Jest to miasto zamieszkałe wyłącznie przez żydów, którzy tu wyemigrowali z Europy.

Na ulicach słyszy się tylko język hebrajski, ale jest to jedyne, co łączy mieszkańców Tel Awia'u

ze wschodem.

Wnoszą oni tu naogół kulturę niemiecko - żydowską, a domy, które stawiają nie harmonizują z krajobrazem ziemi palestyńskiej.

Niemniej godna uwagi i zastanowienia jest energja, z którą wzniesiono to miasto, wobec którego starożytna Jaffa stała się przeżytkiem.

Emigracja i idea sjonistyczna jest to niewątpliwie piękna i godna szacunku strona życia żydowskiego. Pragnienie utworzenia własnej ojczyzny i zgromadzenia tam rozproszonych po świecie żydów jest dość silne, jednak przyjeżdżają tu przeważnie

idealiści bez pieniędzy,

a kolonizacja wymaga olbrzymich kapitałów.

Jest tu nadmiar inteligencji i adwokatów, doktorów, nauczycieli, a zbyt mało jest sił roboczych.

Niemniej jednak Jerozolima stolica Palestyny jest dziś miastem żydowskiem. 60% mieszkańców, są to żydzi, a pozostałe 40% arabowie, grecy, ormianie, anglicy i francuzi.

W całym kraju żydzi stanowią jednak

zaledwie 15% —

Najważniejszą jednak częścią ciekawszą — są

koloniści-rolnicy

uprawiający ziemię i zakładający wzorowe gospodarstwa.

Mają oni pracę niezwykle utrudnioną, z powodu klimatu i malarji, która ich dziesiątkuje, zwłaszcza w Galilei.

Typ

żyda - rolnika,

idącego za pługiem, wydaje się być nierzeczywistym, jest tam jednak kilkadziesiąt tysięcy takich wieśniaków.

Znając w Europie plebs żydowski, który nie produkując literalnie nic, żywi się tylko z giełdy i pośrednictwa, a w najlepszym razie z handlu — uznać trzeba, iż ci pionerzy pracy produkcyjnej na własnej ziemi, którzy giną wśród błot Galilei godni są szacunku.

[illegible]

Wbił mu nóż pod serce, mocno zakręcił— i uciekł...

—:—

Tajemnicze morderstwo na Woli

—·—

Czyje ręce plamiły się krwią...

(Od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj w nocy w okolicach Woli lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o zamordowaniu popularnego w tej dzielnicy „bankiera", Władysława Jankowskiego. Zamordowany był

kasjerem „Wenecji".

imprezy ogródkowej z karuzelą na Stawkach, sala taneczna i t. p. W każdą sobotę, niekiedy i święto w tej warszawskiej Wenecji odbywała się

zabawy ludowe,

które zgromadzała tam zwykle licznych bywalców, zabawiających się nieraz do późnej nocy.

Jankowski był z zawodu garbarzem, lecz od dłuższego czasu będąc bez zajęcia, imał się różnych

przygodnych zajęć.

Swego czasu „bankier" był również wywiadowcą policji kryminalnej. W 1921 r. prowadził on potajemną gorzelnię w domu nr. 23 przy ul. Wolskiej, którą wykryła policja XII komisariatu. W porze zimowej „bankier" zajmował się sprzedażą węgla z wózka na ulicy.

Wczoraj około godz. 9 wiecz. na Jankowskiego, idącego ulicą Wolską, od ul. Młynarskiej w stronę pl. Kercelego, napadł jakiś wysoki drab i znienacka ugodził go

nożem w piersi w okolice serca.

Zbrodniarz wbił nóż całą siłą, poczem — jak zeznają świadkowie — mocno zakręcił, wyjął go i uciekł...

Jankowski zalany krwią padł na chodnik.

Nadbiegli na alarm policjanci zawiadomili Pogotowie. Lekarz stwierdził rane cięta w okolice serca i przewiózł Jankowskiego w agonii do szpitala żydowskiego na Czystem, gdzie

nieodzyskawszy przytomności,

napadnięty życie zakończył. Cała sprawa przedstawia się tajemniczo, — nikt nie wie i nie domyśla się, kto mógł był dopuścić się napadu i dla jakich powodów go dokonał.

Policja aresztowała jednego ze świadków zabójstwa, Antoniego Kowalskiego, który złożył bardzo powikłane i

niejasne zeznania —

będąc zresztą nie nazbyt przytomnym z powodu świątecznej dozy alkoholu.

Władze prowadzą energiczne śledztwo, które niewątpliwie przyczyni się do wykrycia istotnego sprawcy zabójstwa.

Z siekierą w dłoni czatował na ukochaną

Zbrodnia szalonego rywala

We wsi Biała pow. olkuskiego szli do parafii Białego Kościoła Marjanna Kocmówna ze swym narzeczonym Stefanem Janeckim, niosąc na zapowiedzi przedślubne.

W krzakach, w odległości kilometra od wsi, ukrył się rywal Janeckiego Jan Tomczyk.

Czatował na narzeczonych z siekierą. Kiedy nadeszli, wyskoczył z ukrycia i wymierzył Kocmównie cios w głowę.

Kocmówna zalana krwią upadła. Zbrodniarz rzucił się na narzeczonego, lecz ten, nie czekając na nowy cios, uciekł do wsi i opowiedział o zbrodni. Kocmówna, przewieziona do mieszkania rodziców, w pół godziny potem życie zakończyła.

Morderce aresztowano.

—·—:—·—

Z życia polaków amerykańskich

Zamordowany przez pomyłkę

Występna żona namawiała do zabójstwa męża

Rodacy nasi za oceanem częstokroć, niestety, dostarczają sensacji prasie amerykańskiej. Ostatnio wielkiego rozgłosu nabrała sprawa Jana Sobieszkody, przez sąd w mieście Batavji, skazanego na stracenie za morderstwo Stanisława Łuszczaka.

Egzekucja Sobieszkody na krześle elektrycznem miała się odbyć wkrótce. Tymczasem wyrok został obalony z powodu nieformalności. Sobieszkoda został sprowadzony z „domu śmierci" w Sing Sing do więzienia.

Ostatnio stanął przed sądem wspólnik jego Józef Gazdoń, podczas sprawy obaj przyznali się do winy i sąd skazał ich na więzienie dożywotnie.

Morderstwo popełnione zostało przez pomyłkę, gdyż obaj zabójcy zamierzali pozbawić życia Wincentego Łuszczaka, a w ciemnościach zabili jego brata.

Powodem była miłość, gdyż Sobieszkodę łączył z żoną Łuszczaka stosunek miłosny.

Za jej też namową dokonano mordu, wobec czego sąd skazał ją na 5 lat więzienia.

Dodać należy, iż Gazdoń za pomoc w zbrodni otrzymał 600 dolarów.

Amerykanie przepadają za teatrem i kinem

W Nowym Jorku miljon ludzi jest codziennie na przedstawieniu

Amerykanie lubią bardzo teatr. Organizacja i urządzenie teatrów amerykańskich różni się jednak znacznie od europejskich. Teatry są tam traktowane, jako zwyczajne budynki, które

wynajmuje się

lub podnajmuje chwilowo nawet na inne cele, nie mające nic z teatrem wspólnego.

W Nowym Jorku jest obecnie sześćdziesiąt kilka teatrów, z czego trzecia część jest własnością jednej rodziny Schubertów.

Budową różnią się te teatry od europejskich.

Lóż jest mało,

bo amerykanie niechętnie je wykupują. Jest zato dwie lub trzy galerje, bardzo głębokie, po 12 i więcej rzędów.

Przejścia między rzędami są bardzo wąskie i ledwo przecisnąć się nimi można.

W podziemiu jest palarnia dla panów; na I lub II piętrze foyer dla pań.

Sceny z wyjątkiem operowych i operetkowych, są małe. Maszynerja naogół uboga w porównaniu z europejskimi teatrami.

Jedynie

urządzenia świetlne

przewyższają poziom europejski.

Daleko idące ostrożności obowiązują na wypadek pożaru.

Jest mnóstwo wyjść zapasowych; nad każdem czerwono oświetlony napis. Na programach przedstawień wypisane są pouczenia, jak zachować się w razie paniki lub ognia.

Teatry są ogromne. Opera „Metropolitan" ma 3,305 miejsc; w niektórych kinach bywa

4,500 miejsc

Największy teatr nowojorski „Hippodrom" może pomieścić 4,651 widzów.

W teatrze tym daje się wspaniałe widowiska i koncerty niedzielne. Śpiewać tam mogą tylko soliści o potężnym głosie. W najmniejszym teatrze „Provincetown Playhouse" jest tylko 190 miejsc.

Co wieczór gra regularnie 63 teatrów, w których mieści się 67.784 widzów. Teatry przeważnie nie specjalizują się, a dają kolejno komedje, dramaty, revuetki i t. d..

Upodobania teatralne

rosną w tem olbrzymiem mieście i powstają coraz nowe projekty organizacji i budowy teatrów.

Gdy do teatrów właściwych doliczy się kina, sale koncertowe (musichalls), varieté oraz teatry podmiejskie Nowego-Jorku, otrzymamy ilość 200.000 miejsc, zapełnianych co wieczór przez widzów. W kinach i niektórych innych salach daje się po dwa, trzy, i

pięć przedstawień dziennie.

Liczba widzów dochodzi więc do miljona i wyżej dziennie.

Przy tem zamiłowaniu mieszkańców do widowisk, teatry w Nowym Jorku stanowią potężną gałąź wielkiego przemysłu.

Stolica na ekranie

Król-duch Warszawy.

Chociaż monarchą marnym był twórca Warszawy,
przecież gorąco ukochał jej sprawy;
a stojąc tu na słupie w ciągu trzech stuleci,
tak się duchem stolicy przejął Zygmunt trzeci,
że — ot, naprzykład — obecnie ma kłopot
z racji zamknięcia granicy do Zoppot.
W tych dniach miał się odezwać tak do Kopernika:
— Wiesz, drogi, Mikołaju, stoją za wysoko.
— Z wysoka — odrzekł tamten — szerzej sięga oko.
— Hm, tak... Lecz niewygoda wielka stąd wynika.
Nie wszystko usłyszeć da się.
— Ach, Najjaśniejszy Panie! Sprawy tak olbrzymie!
Słychać o nich w Paryżu, w Londynie i w Rzymie...
— Ja jednak — król mu przerwie — jestem w ambarasie.
— Nie słyszałeś, że przyszło już granic uznanie?
— Słyszałem. — Więc mowy Focha, Najjaśniejszy Panie?
To też. — A zatem może uszło Twej uwadze,
że dziś kmieć sięga po władzę?
— I to wiem. — Więc jakież jeszcze ciekawą cię sprawy?
— Te, co głównie obchodzą mieszkańców Warszawy!
A stojąc na tym słupie,
jak ja tu „Kurjerka" kupię?
Bez „Kurjerka" zaś nie wiem zgoła, co się dzieje:
Jak dziś Chodorów, Lilpopy, Firleje...

—·—:—·—

Rybacy znaleźli w rzece ciało młodej kobiety bez głowy w worku

Tuż pod Warszawą, w Utracie

Opodal leżały pończochy i chustka ofiary

Kobieta była w 8-ym miesiącu ciąży

Straszne odkrycie zrobili rybacy, łowiący raki w rzece Utracie pod Błoniem. Posuwając się powoli z wieńcierzem w kierunku mostu kolejowego, natknęli się na jakąś przeszkodę.

Nie mogąc wyciągnąć sieci, zaczęli

szperać w wodzie

i natrafili na przedmiot pokaźnych rozmiarów, owinięty w tkaninę.

Po wyciągnięciu na brzeg, rybacy przekonali się, że

był to worek,

wypełniony czemś ciężkiem i pokryty grubą warstwą błota rzecznego.

Z pomocą kozika worek został rozpruty, a wtedy przedstawił się zgrozą przejmujący widok.

Był to

trup młodej kobiety,

zupełnie nagiej, z odciętą głową.

Rybacy zawiadomili niezwłocznie policję w Grodzisku, która po przybyciu na miejsce, wszczęła energiczne dochodzenie.

Przedewszystkiem przeszukano koryto rzeki w nadziei odnalezienia

uciętej głowy,

lecz to nie dało żadnych wyników.

W odległości 1½ kilometra od miejsca wypadku natrafiono na chustkę i parę pończoch ukryte w krzakach.

Jak wynika z oględzin lekarskich, zamordowana kobieta była w ósmym miesiącu ciąży.

—·—:—·—

Szkielet ze starej karczmy

Przy robotach ziemnych w Prądniku Czerwonym, wykopano kości ludzkie. Stan kości wskazuje, że leżały w ziemi około 60—80 lat.

Mogą to być kości człowieka, zamordowanego w pobliskiej starej karczmie, którego zakopano w ogrodzie. Kości pochowano ponownie w tem samem miejscu.

Profesor zwątpił w swą wiedzę

i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia

Z Worcester w St. Zjednoczonych donoszą o sensacyjnem samobójstwie amerykańskiego uczonego, profesora Artura Gordona Webstera, jednego z najgłośniejszych fizyków tamtejszych. Profesor, wygłosiwszy jak zwykle rano swój wykład w uniwersytecie, pożegnał się z akademikami i wszedł do laboratorjum.

Natychmiast po zamknięciu drzwi rozległ się odgłos strzału rewolwerowego. Profesor Webster, jak się okazało, odebrał sobie życie.

Obok trupa znaleziono bilet, zawierający następujące słowa:

„Przez całe lata pracowałem napróżno. Moje badania nie doprowadziły do niczego".

Profesor Webster jest autorem szeregu dzieł z dziedziny fizyki, akustyki, elektryczności i balisyki znanych i uznanych przez świat naukowy. Studja swe odbywał w uniwersytetach w Hobart, Berlinie i Harvard. Był on członkiem i korespondentem angielskich, francuskich i niemieckich towarzystw naukowych.

—:—

Tajemnice pogody życia

Słuchajcie, co mówi pisarz angielski

Arnold Bennett: o życiu, miłości i małżeństwie

—:—:—

Świetny pisarz angielski, Arnold Bennett, napisał dwa dzieła głębokiej treści psychologicznej — jedno p. t. „Jak przeżyć godziwie dobę", drugie, — „Jak uczynić życie miłem". W ciekawych pracach tych, autor dochodzi do wniosku, że każdy człowiek myślący powinien, jako dobry kierownik przedsiębiorstwa, które uosabia sobą każdy człowiek — wiedzieć, jakie posiada zasoby mentalne, moralne i materjalne, jakie są zapotrzebowania i upodobania jego środowiska i czem jest jego przedsiębiorstwo

w szeregu innych.

— Bądźcie zawsze w możności posiadania, w przybliżeniu choćby, cyfr waszego inwentarza! woła poeta-psycholog.

— Niezastąpionym i nieocenionym czynnikiem zdrowego funcjonowania organizmu, jest oszczędne wydatkowanie czasu, pieniędzy i wartości moralnych. Strata bezowocna tych zalet — to innemi słowy dystrakcja w życiu. Jeśli młodzież nie umie opanować tej dystrakcji — to w wieku późniejszym staje się to dla niej kula u nogi.

— I znowu: myli się, ktoby sądził, że niefrasobliwość pojedyńczych ludzi jest osłodą życia.

Tylko małżeństwo!

Tylko miłość wypełnia życie i jest jego motorem! woła poeta angielski. Ale cywilizacja narzuciła miłości więzy, które zwa małżeństwem i to jest prawo boskie. Przecież małżeństwo nigdy nie będzie uporządkowanym stosunkiem miłosnym, jeśli: mężczyzna nie jest, czy przestaje być opoką, na której buduje się światynie małżeństwa i rodziny, jeśli przestaje być dostawcą dóbr materjalnych, przestaje być protektorem.

Małżeństwo przestaje być małżeństwem,

jeśli kobieta nie jest, czy przestaje być najwyższem umileniem i cieplikiem stadła, a to jest jej resortem i obowiązkiem. A więc:

— Mężowie nie zaniedbujcie żon waszych — żony, nie przestawajcie, być umileniem dla mężów waszych!

Inaczej! Biada wam!

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

—:—

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostręski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskiemi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeli w oknie twarz kobiecą, wykrzywioną spazmem trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dały rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Rosza prześladuje jakaś szajka, dybiąc na dokumenty przez niego wiezione. Ostręskiemu zjawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genjalny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl. Tajemnicze postacie zjawiają się na scenie powieści, między nimi posłaniec, który szuka w Alejach Ujazdowskich adresu nieznanej osoby.

Gębka małemi łapami odmierzył i odrzekł:

— Takie samiutkie. Mam już złazić?

— Nie. Teraz przyjrzyj się latarni.

Gębka cofnął się o jaki krok i wyprostowawszy się zaczął obszukiwać latarnię, stojącą tuż przy murze.

Przed skwarnem popołudniem pochowali się prawie wszyscy, tylko rzadki w tych stronach przechodzeń mógł zastanowić się nad dziwnem łażeniem chłopca po murze cmentarnym. Trafem jednak i takiego przechodnia nie było.

Gębka nie długo szukał. Po małej już chwili z ust jego wyrwał się radosny okrzyk:

— Mam, mam...

— Co? — pytał Oryl.

— Ot to — pokazywał chłopiec jakiś szmatek materji.

Ale malec jak wiewiórka poskoczył ku nikłej brzózce przy murze rosnącej i po gładkim jej pniu zsunął się na ziemię...

Oryl odebrawszy z rąk jego ów szmatek materji, odrazu poznał, że był to kawałek krepy... Zmoczony deszczem, wysuszony słońcem, cudem tylko jakimś przetrwał na latarni.

Skąd się jednak tam wziął.

Dla Oryla nie było to widocznie tajemnicą, gdyż uśmiechał się z zadowoleniem i chłopcą też pochwalnie pogłaskał po głowie.

Piotr dumny z dokonania tak pomyślnie wywiadu stał wyprostowany, jak żołnierz, którego mają udekorować orderem i patrzył bystro w oczy Oryla.

— A teraz zaprowadź mnie tam gdzie znaleziono tego pana.

Gębka spełnił życzenie Oryla.

Zdziwił się jednak niezmiernie, że Oryl rzuciwszy tylko okiem na grób, przy którym znaleziono Ostreskiego, zaczął krążyć około tej mogiły, zatrzymując się przed każdym spotkanym grobowcem.

Po kilku minutach tych poszukiwań Oryl stanął wreszcie przed grobowcem Koreckich.

Oryl polecił malcowi trzymać straż, czy kto nie idzie, a sam zaczął starannie badać ziemię przy grobowcu cal za calem..

Nie znajdował widocznie tego, czego szukał, bo zaczął się niecierpliwić.

Zajrzał w końcu ku wielkiej zgrozie Gębki, do samego grobowca. Nie wskoczył jednak w jego głąb... Uważał to za zbyteczne, gdyż nie wierzył, by ktokolwiek inny prócz Jerzego i trumien w tym grobowcu przebywał owej pamiętnej nocy.

Zaklął raz i drugi, lecz nie zaprzestawał poszukiwań.

Okrążał teraz grobowiec i wreszcie poszukiwania jego uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem.

— Ach — mruknął do siebie — powinien był zaraz wpaść na to... Od tyłu szli.

I nachyliwszy się ku ziemi dobył latarki. Przy jej pomocy ustalił zupełnie ślad, który mimo kilku upłynionych dni przechował się w grzeskim gruncie pod ochroną drzewa.

Był to ślad olbrzymiego obcasa, podbitego gwoździami.

Oryl dokładnie wymierzył rozmiar śladu.

Dokonawszy tej czynności kazał się prowadzić najprostszą drogą do przeciwległego muru cmentarnego.

Gębkę pożerała ciekawość, ale nie śmiał pytać co to wszystko znaczy, bo nuż ten pan w sportowem ubraniu jeszcze się rozmyśli i nie weźmie go za swego pomocnika.

Przypomniał też sobie na gwałt wszystko, co czytał o wielkich detektywach i ich pomocnikach, żeby zachować się jak należało i nie „wypaść z fasonu". A ponieważ wszyscy pomocnicy wielkich detektywów starali się być jak najmniej gadatliwi przeto i Gębka cierpiał niewymownie, ale milczał.

Milczenie to zdziwiło wreszcie Oryla.

— Co ci się stało? — spytał wreszcie malca — że nie puszczasz pary z ust?

— Ee, nic — zmieszał się Piotr — nie chciałem panu przeszkadzać w „dydukcji".

Oryl zaśmiał się serdecznie, czem do reszty Piotra zgnębił. Malcowi omal łzy nie zakręciły się w oczach, że zamiast zaimponować rozśmieszył detektywa.

Ale niebawem doszli do przeciwległego muru i nowe poszukiwania odwróciły uwagę Piotra od doznanej przed chwilą urazy.

Oryl kazał mu szukać wzdłuż muru takich samych śladów, jakie spostrzegł przedtem na murze od strony Powązkowskiej ulicy.

Mimo jednak najstaranniejszych poszukiwań Gębki i Oryla śladów takich nie zdołali się dopatrzeć.

Nie stropiło to jednak detektywa. Po kwadransie poszukiwań odezwał się sam do siebie:

— Ostatecznie nie było potrzeby. Mur tu jest znacznie niższy niż po tamtej stronie.

D. C. N.J.

Poległym — cześć!

Dziś, w niedzielę, dnia 3 czerwca b.r., kwesta na Polski Żałobny Krzyż, urządzona staraniem Wojewódzkiego Komitetu tegoż Towarzystwa. Po południu na ten sam cel odbędzie się festyn ludowy w ogrodzie miejskim.

Któż z nas uchyli się od złożenia skromnej daniny dla uczczenia świetlanej pamięci Bohaterów, poległych w obronie naszego niepodległego bytu, naszego honoru narodowego, czystości i bezpieczeństwa naszych ognisk domowych, wreszcie naszego osobistego życia i mienia? Kto odmówi skromnego dowodu wdzięczności swoim dobroczyńcom, którzy poszli na całopalenie, nie oglądając się za jakąkolwiek nagrodą.

Czynili to, co dyktowało im serce prawe i myśl uczciwa. Na stos rzucili los swojego życia — życia w pełni sił częstokroć dopiero w zaraniu. Poświęcili na Ołtarzu Ojczyzny wszystkie swoje nadzieje, całe umiłowanie. A rozważcie u siebie, że ci, którzy do takich ofiar są zdolni, miłują bardziej i większe do przyszłości rościć mogą pretensje, niż zimnokrwości przeżuwacze nie suto omaślonego chleba...

Padli na posterunku świętego obowiązku, piersią swą przegradzając drogę najeźdźcy, wdeptującego w błoto wszystko, co wzniosłe i szlachetne. Krwią serdeczną, tą, która wytryskała z ich żył, unosząc ostatnie tchnienie — gasili pożar rozwydrzonej, szałem zniszczenie opętanej, potęgi ciemnoty, która ślepo parła naprzód, by zgładzać dobro i piękno z oblicza ziemi, by gwałcić prawo i sprawiedliwość, wyważać z posad zasady społecznego bytowania, siejąc w zamian jad zgnilizny i rozkładu.

Stopy krwawych zaborców potknęły się o mogiły naszych ofiarnych obrońców — ich kurhany legły zwałem niebotycznych Tatr w poprzek zbójeckiego szlaku. O ich stoki rozbiły się zagony wrażej nawały. Polska wyszła zwycięsko z wojennego potopu.

Czy więc dziś możemy zapomnieć o naszych *Salvatorach?* Odpowiedź na to da nam składka i frekwencja w ogrodzie.

Uroczystość Bożego Ciała w Białymstoku

w ub. Czwartek wypadła imponnjąco.
O czem Ks. Dziekan zapomniał?

Do jednej z najpiękniejszych uroczystości Kościoła Rzymsko-Katolickiego zaliczyć należy uroczystość Bożego Ciała. Święto zostało ustanowione dla oddania publicznej czci Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie i dla wyrażenia naszej wiary w Tajemnicę Sakram. Ołtarza. Robert de Torotte, biskup w Liège, pierwszy zaprowadził uroczystość Bożego Ciała w swej djecezji w w r. 1246, a papież Urban IV bullą Transiturną z dnia 11 sierpnia 1264 r. tę uroczystość w całym Kościele Katolickim ustanowił i na obchod uroczystości Bożego Ciała przeznaczył czwartek po oktawie Zielonych Świątek.

W Białymstoku uroczystość Bożego Ciała wypadła niezwykle imponująco. W procesji z Najświętszym Sakramentem wzięło udział całe miasto katolickie, wszystkie związki instytucje i szkoły.

Eskortę honorową sprawował dzielny wyglądem i postawą 10 pułk ułanów.

Po uroczystości zgodnie z tradycją ks. dziekan Chodyko wystawnie podejmował uproszonych przez się gości na plebanji.

Szkoda tylko, że Wielebny ks. dziekan, nie zapominając o uczcie, zapomniał o podaniu do pisma polskiego w przeddzień programu obchodu i uroczystości, jak to zwykły czynić władze duchowne we wszystkich miastach Polski. Ułatwiło by to zapewne wszystkim w orjentowaniu się o porządku w pochodzie i miejscach wyznaczonych dla poszczególnych grup.

Kolejarze dla Was gra Namysłowski

Słynna orkiestra dziś w „Ognisku" Kolejowem.

Orkiestra St. Namysłowskiego od kilku dni bawi w Białymstoku a już zdołała pozyskać sympatje całego miasta. Orkiestra ta ma piękne tradycje, a występy jej budzą zachwyt gdziekolwiek się zjawi.

Zawsze i wszędzie spotykało ją zasłużone uznanie, zawsze i wszędzie orkiestra Namysłowskiego niosła jak szeroką i wielką jest Polska ziemia, melodję polską.

Nie dziw też że dziś Namysłowski gości u kolejarzy. Kolejarze to brać zgrana, czująca narodowo. Nikt bardziej jak kolejarze nie przyczynił się w Białymstoku do pracy społecznej i w P. T. C. K. i w Y. M. C. A. Kolejarz wszędzie i zawsze przodował.

„Dziennik" wita z uznaniem działalność pracowników kolei i wzywa abyście się dzisiaj stawili, jak jeden mąż na koncert Namysłowskiego w Ognisku Kolejowem, z budowanem z Waszej inicjatywy i Waszemi wysiłkami.

Wierzymy, że co polskie u Was poparcie znajdzie.

Dziś w niedzielę dn. 3 czerwca 1923 r.
zamiast w ogrodzie miejskim w Ognisku Kolejowym
ODBĘDZIE SIĘ
Koncert Orkiestry Narodowej
POD DYREKCJĄ
St. Namysłowskiego
Początek o godzinie 8½ wiecz.
UWAGA: W dni powszednie grają jak zwykle w Ogrodzie Miejskim. 700

Napaści na orkiestrę Namysłowskiego.

Że moskale napadają to nie dziw, ale co robią polacy.

Na orkiestrę Namysłowskiego, która od kilku dni u nas gości posypały się napaści. Napadło tygodniowe pisemko rosyjskie, rzekomo dlatego że występy w ogrodzie za opłatą nie pozwalają na korzystanie z wypoczynku i świeżego powietrza warstwom niezamożnym.

Nie dziw. Moskalom orkiestra Namysłowskiego była zawsze solą w oku i pierwszy lepszy policmejster odwoływał się aż do Petersburga, czy „można zarrieszit" na jej występy.

Oryginalnie też zachowało się niedawno powstałe T-wo Pol. Żel. Krzyża, które wolało zaprosić orkiestrę B. O. S. O. i 10 p. ułanów na dzisiejszą niedzielną zabawę, aniżeli zwrócić chociażby, koszta i dać możność grania w ogrodzie orkiestrze Namysłowskiego, która niewątpliwie ściągnęłaby wiele publiczności na zabawę.

„Słuchać hadko", jak mówił Longinus Podbipięta.

Drobiazgi białostockie.

Państwo w państwie. Nie o lożach masońskich rzecz będzie, ani o komunie czy innem jedynowładztwie jakowemś. Mówić chcemy o Rzeczypospolitej... kolejowej, reprezentowanej przez „tarybę", nazwaną „Ogniskiem". Nie pytajcie: co tam jest, bo winnibyście się raczej zainteresować tem, czego tam jeszcze niema. Odkładając szczegóły do numeru specjalnego, który ukaże się w przyszłą niedzielę, pozwolimy sobie dziś zaznaczyć tylko ogólnikowo fakt demonstrowania w „Ognisku" kolejowem w obrazach kinematograficznych, p. t. „choroby weneryczne" i świetny pod względem formy i treści wykład okolicznościowy (improwizowany) Dr. J. Walewskiego, specjalisty chorób skórnych i wenerycznych. Wartość filmu i prelekcji zasługuje istotnie na szczególne podkreślenie. „Ognisko" kolejowe z pp. Prezesem Dyr. kolei Burczyńskim i gosp. Gallertem na czele siedmiomilowemi krokami wybija się na czoło naszych instytucyi kulturalno-oświatowych.

Olbrzymi pożar nawiedził wieś Jaćwierz (gm. Białowielkiej) w nocy z 26 na 27 z. m. Pastwą płomieni padły cztery zagrody, w tem domostwa, siedm stodół, ośm chlewów i stajni oraz dwa duże śpichrze zbożowe. Klęską zostali dotknięci: Jan Waszukiewicz, Józef Waszukiewicz, Piotr i Andrzej Kuźma, Józef Watulik, Józef Batczewski, Wincenty Kodarin i Jan Nowicki.

Plotki o ćwiczeniach takie sobie „nie wiadomo, skąd wzięte", „wyssane z palca" — obiegają Białystok. Mówi się mianowicie, że rocznik 1896 będzie ćwiczył tylko 5 tygodni, a 1895 wogóle pod bronią nie stanie. Ze strony miarodajnej nas informują, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw, w każdym razie oficjalnie nic w tej mierze nie zarządzono.

Podwójny podatek płacą obywatele, cisnący się w ogonku przed kasą magistracką, często bowiem bywają okradani przez znających się na psychologji ogonkowej złodziejaszków. Niekiedy operacja ich bywa jeszcze złośliwszą, bo zabierają wszystko, a więc i sumy, przeznaczone dla kasy miejskiej. Takiemu eksperymentowi uległ obywatel Bejrachowicz, któremu odciążono kieszeń z 30.000 mk. Biedak, uświadomiwszy sobie stratę, rwał włosy (znowu sobie) i wreszcie stracił przytomność. Towarzysze wyczekiwania pokryli kolektywnie stratę Bejrachowicza, który natychmiast „przyszedł do siebie". Mniej szczęśliwą była p. M. I., okradziona na sumę 43.000 bez omdleń i rekompensaty. „Ogonkowicze", miejcie się na baczności!

Spróbujcie nowej wyśmienitej **HERBATY**
Nr. 102 Fels Tea C-o
Warszawa. 353

Teatr „PALACE" Tylko dwa występy.
Warszawskiego Teatru „NOWOŚCI"
— W niedziele 3 czerwca —
„BAJADERA"
W rolach głównych: p. KAZIMIERA CHORBOWSKA, BOLESŁAW MIERZYJEWSKI, JÓZEF SENDECKI i WANDA FILOCHOWSKA.
Początek o godz. 9 wiecz. Szczegóły w afiszach.
Bilety w kasie teatru.

Na Raty!
Edward Juchniewicz
Skład Sukna i Bławatu
ZAWIADAMIA niniejszym W.PP., że w poniedziałek dn. 4 bm. zostanie otwarty **skład sukna i towarów bławatnych**
przy ulicy Rynek Kosciuszki Nr. 7.
SPRZEDAŻ towarów zagranicznych i krajowych po cenach dostępnych. 730

Obuwia nie kupuj nigdzie dopuki nie obejrzysz u **Br. Perłowskiego** Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro gdzie otrzymasz **NA RATY.** 710

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—9.
Białystok, ulica Lipowa 17.

JEDYNA RZĄDOWA LINJA AMERYKAŃSKA
DO AMERYKI i KANADY.
Wszyscy emigranci i reemigranci, pragnący natychmiast po wznowieniu emigracji wyjechać do Ameryki naszemi wspaniałemi okrętami: „George Washington", „America", „President Harding", „President Roosevelt" etc., winni się zwrócić bezpośrednio po informacje do biura naszego w Warszawie, albo też do jednej z poniżej wyszczególnionych filji, o ile nie otrzymali już od nas odnośnych wskazówek.
UNITED STATES LINES
WARSZAWA, Senatorska 28/30. **LWÓW,** ul. Kościuszki Nr. 2. **ŁOMŻA,** ul. Senatorska 5.
BIAŁYSTOK, Lipowa 40, **WILNO,** Wielka Nr. 67.

NA RATY
Urzędnikom państwowym
udziela materjałów
Skład sukna
(angielskich firm)
WISZNIA i OCHRYMSKI
Białystok, ul. Sienkiewicza 18.

ZAKŁAD MECHANICZNY 726
I. SUD i RYNKIEWICZ
ulica LIPOWA Nr. 1, TELEFON Nr. 2.
Zawiadamia iż nadszedł nowy transport rowerów po cenach dostępnych.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Muzjewskiego szpitala wenerycznego. **Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe** (695-914) od 10-12 i od 3-8 ppołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
przeniósł gabinet ul. Sienkiewicza 14
Przyjmuje od 9—10-tej r. i 4—8 w.
Święta od 11-ej do 1 po południu.

Leczenie promieniami **„Sztucznego Słońca"** z najnowszego aparatu „SOLLUX" stosowane jest w gabinecie
D-ra GAWZE
spec. chorób **uszu, gardła i nosa,** Sienkiewicza 12, o godz. 10-12 i 4-7.

Dr. S. Kracowski
Choroby wewnętrzne, kobiece i akuszerja.
przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. Leon Kryński
Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7.
Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Uwadze Gospodyń
Kunerol
najlepszy tłuszcz roślinny ukazał się znowu w sprzedaży.

Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert i Krzysiak Warszawa, Niecała 9.

NA RATY! 709
MANUFAKTURA, Galanterja, BIELIZNA, TRYKOTAŻE.
Bronisław PERŁOWSKI
Białystok, ul. Lipowa 6 I piętro

Używane książki
polskie i rosyjskie
kupuje i płaci jak najwyższe ceny Księgarnia L. KAGANA 722 ul. Sienkiewicza 5.

Suchoty, oraz wszelkie choroby piersiowe leczy Balsam **Thiocolan Aque** używa się za poradą lekarską, sprzedają apteki i składy apteczne. 151

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono paszport polski, na imię Marcina Abramowicza zam. w majątku Jesenowce pow. Białostockiego gm. Kalinowskiej. 599

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Wys.-Mazowieckie na imię Szejny Brustyny, zam. w m. Łapach przy ul. Głównej. 721

Kołowrotki i wszelkie przybory do ręcznego tkactwa poleca „Włóknopol". Warszawa, Zielna 6. 720

Kupię kolonję lub nieduży folwark w powiecie Białostockim — pośrednictwo wynagrodzę. Warszawska 44 Górecka. 729

Zgubiono paszport wydany przez Pol. P. w Białymstoku na imię Anastazji Kasperowiczówny, zamiesz. przy ul. Mazowieckiej 29.

KINO-TEATR **„APOLLO"** HRABINA PARYŻA Genjalnego Reżysera JOE MAY
Dziś nieodwołanie poraz ostatni
Kasa o godz. 6. Początek seansów o godz. 7, 8.45. Ostatni seans o g. 10.20.
W rolach głównych: **MIA MAY, Emil Jannings, Włodzimierz Gajdarow, Erica Glesner.**
OBRAZ powyższy pobił wszystkie rekordy powodzenia. Warszawskie kino „ROCCOCO" gra go już 9 tygodni bez przerwy przy stale wypełnionych widowniach.

„Modern"
Wielki film francuski obdarzony pierwszą nagrodą na konkursie w Paryżu
Kasa czynna od godz. 5.30 ppołud.
Ostatni seans o godz. 10.15 wiecz.
TRUCIZNA
6 aktów rozpaczliwego szamotania się ludzi w ukropie pożądań i pragnień
podług powieści nieśmiertelnego
EMILA ZOLI
w rolach głównych: chluby paryskiego ekranu
LUIZAS FORNA, HENRI BAUDIM.

Wydawca i Redaktor **Józef Ujejski.**
Druk Polsk. Zakł. Graficzne, J. Strowski i S-ka, Białystok, Warszawska 83.